

Wzrostek

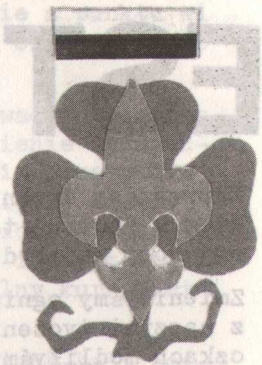
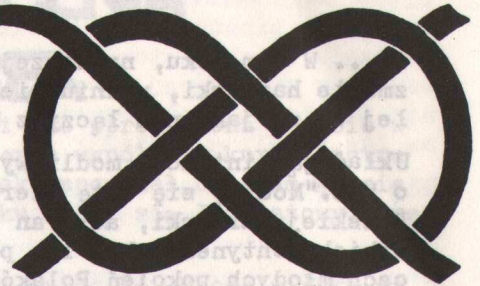
FOR MEMBERS ONLY

NUMER 163

GRUDZIEŃ 1989 ROK 29

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

23-31 Beaver Lane London W6 9AP



....U ŻŁOBKA PEŁNIĄC CZUJNĄ STRAŻ
BĘDZIEMY ŚPIEWAĆ CI I GRAĆ
O RANIE JEZU NASZ.

KOLEĐĘ, ZAŚPIEWAJMY SWA,
KOLEĐĘ, SERC OSNUTYCH MGŁA,
SERC WIERNYCH AŻ PO GRÓB.

BĘDZIEMY ŚPIEWAĆ CI I GRAĆ
AŻ SŁODKA MATULEŃKA TWA
UTULI CIĘ DO SNU....

Tę prześliczną kartkę wraz z serdecznymi życzeniami dostałyśmy od
INSTRUKTOREK Z POLSKI



archiwum
harcerskie.pl

DZIEŃ POLSKIEJ HARCERKI

..... W tym roku, na naszej tradycyjnej, dorocznej Mszy św. za poległe i zmarłe harcerki, w dniu pierwszego października dałyśmy wyraz tej ścisłej więzi jaka nas łączy z Wami.

Układając intencje modlitwy wiernych jedną z nich sformowałyśmy z myślą o Was. "Modlmy się w tę pierwszą niedzielę października, w światowym Dniu Polskiej Harcerki, aby Pan błogosławił naszym siostronom rozsianym po wszystkich kontynentach w ich pracy nad umocnieniem miłości Ojczyzny w sercach młodych pokoleń Polaków, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie!"

W tym roku miałyśmy świadomość, że i Wy w tym dniu łączycie się z nami.

Instruktorka z Polski

JESTEŚMY RAZEM

Zapraǳnęły gruhny w Hobart, by Dzień Polskiej Harcerki, uczcić wesołym ogniskiem w "bushu" tasmańskim. Niestety pogoda spałała nam figla. Od rana do późnej nocy padał deszcz.

Zmieniłyśmy ognisko na kominek w harcówce. Popłynęły w świat harcerskie, wraz z naszymi życzeniami, wesołe piosenki, a na zakończenie przy spalanych świecach modliłyśmy się, każda swoimi słowami w intencjach nam drogich:

Jola A. "Boże, prosimy Cię, wzmacniaj nasze serca, abyśmy mogły żyć w pokoju i kochać innych, jak Ty kochasz nas".

Aśka N. "Boże, daj Harcerstwu siłę i pomóż wszystkim na świecie być lepszymi".

Renatka S. "Boże, pomóż harcerkom i harcerzom być posłusznymi prawu harcerskiemu".

Ola B. "Boże, otocz swoją opieką harcerki, które zmarły w II wojnie światowej i wszystkie, które żyją".

Gosia D. "Niechaj harcerki i harcerze, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim spoczną w Bogiem".

Kasia K. "Modlmy się, żeby Harcerstwo trwało na zawsze".

Bogunia B. "Panie Boże daj nam siłę pełnić służbę harcerską jaknajdoskonalej".

Do głębi wzruszona słuchałam modlitw młodych istot w szarych mundurach.

Czuwaj!

T. Broszczyk hm.
Australia

Drukujemy dwa listy, ale wiemy, że i w wielu innych miejscowościach na całym świecie, zbierały się nasze siostry Harcerki, aby obchodzić swój Dzień i myślały i modliły się z innymi.



ŚWIATOWY OBOZ KSZTAŁCENIA INSTRUKTOREK

Nie zawsze myśl raczona na jakimś zjeździe potrafi być wprowadzona w życie w krótkim czasie ale to stało się z pomysłem urządzenia wspólnego kursu instruktorskiego. Zaledwie rok temu druh Bogdan Świągrzak wspominał o takim kursie na Zjeździe w Rising Sun i już w sierpniu tego roku odbył się I Światowy Kurs Kształcenia Instruktoerek i Instruktorów.

Ponieważ od początku byłam zachwycona tym pomysłem, więc gdy Naczelniczka za proponowała, żebym pomogła w zajęciach na Kursie, zgodziłam się z radością bo jak nie uczestniczyć w czymś nowym, ciekawym, otwierającym takie możliwości?

Teraz, po powrocie chce zebrać swoje wrażenia i wnioski głównie z punktu widzenia czy kurs spełnił swoje zadanie i czy powinniśmy włączyć organizowanie tego rodzaju kursów w naszą stałą działalność.

Założeniem kursu było zapoznanie się osobiste tych, którzy prowadzą pracę harcerską, porównanie warunków pracy w różnych krajach, wymienienie doświadczeń oraz przedyskutowanie tematów, które powinny być znane i przemyślane przez każdą instruktorkę i instruktora. Utrzymanie łączności między naszymi rozrzuconymi Chorągiewkami, hufcami, drużynami, wyrównywanie poziomu, jednolitość metody i to coś co staramy się utrzymać korespondencyjnie i przez kontakty indywidualne ale nigdy jeszcze przez zjechanie się na wspólny kurs instruktorski.

Pierwszy tydzień kursu odbywał się w Londynie i tu odrazu położone były podwaliny znajomości koleżeństwa przez bycie razem, wymieniane opinie, wspólne gody bo wszystkie zajęcia, positzki, kominki odbywały się przy współudziale wszystkich uczestników i komendy.

Do pozytywnego wrażenia wyrażonego z pierwszego tygodnia należy też doskonale i dokładnie opracowany program, który wymagał powiązania całej sieci ludzi, instytucji i klubów, żeby zapewnić naszej grupie wszystkie wykłady, oprowadzanie, goszczenie i żywienie. Napewno wszyscy wiemy jak wiele czasu i pracy wymaga organizowanie ożegokolewiek więc tymbardziej trzeba podkreślić zasługę organizatorów kursu i wyrazić podziękowanie tak im jak i tym, którzy im w tym pomogli.

Organizatorzy kursu słusznie włączyli do programu zapoznanie z osiągnięciami i dorobkiem polskiego Londynu. Dorobek ten jest imponujący tak przez pieczołowitość i jaką otaczane są zbiory instytucji jak ilość polskich klubów, pomników, kościołów, zasłużonych i wykształconych ludzi, wydawnictw, przedsięwzięć, akcji na pomoc Polsce. Napewno nasze grono instruktorskie powinno jak najwięcej wiedzieć o tym co zbudowała nasza społeczność emigracyjna własnym wysiłkiem tak w kraju zamieszkania jak i w innych krajach bo harcerstwo należy też do osiągnięć tego rodzaju. Myślę, że daje to nam poczucie wartości i dumy z tego co potrafimy zrobić jako naród i to jest coś co powinniśmy przekazywać naszej młodzieży.

W drugim tygodniu kurs przeniósł się do Walii pod namioty i tu już w obozowych warunkach przeprowadzony był program pogadanek i dyskusji na tematy czy sto harcerskie. Ponieważ obozy osobne więc i zajęcia były rozdzielone i schozdziliśmy się całym kursem tylko na kilka pogadanek i dwa ogniska.

Życie pod namiotami narzuciło kursowi charakter zwykłego obozu, ze służbami zastępów, pionerką, przechodzeniem na plażki z jednego terenu na drugi, rozpraszało trochę intensywność takiego ważnego kursu. Z drugiej strony napewno ożywiły się więcej harcerskami, lepiej potrafiłyby docenić swoje doświadczenie i umiejętności. Pozostaję jakaś sala konferencyjna zastąpiła łączkę z widokiem na las i dolinę poniżej?

Nie będę oceniał poszczególnych tematów tylko ogólnie powiedziałabym, że może nie dosyć wyraźnie określony był poziom i zakres tej części kursu, wszystkie tematy były ważne: Służba Bogu, Międzynarodowy Skauting, Cele Harcerstwa, Działania Harcerskie, Wędrowniczki, Organizacja Harcerska itp., wszystkie bardzo dobrze przygotowane, ale były więcej stwierdzeniem tego co raczej wszystkie znamy niż daniem odpowiedzi na pytania wynikające z naszej pracy z dzisiejszą młodzieżą. Myślę, że na tego rodzaju kursach trzeba by albo ograniczyć ilość tematów ale za to ująć je z różnych stron i dokładniej je wyzerpać albo mieć szereg tematów ale do wyboru. Różnicą między kursem drużynowym i instruktorskim jest doświadczenie i obserwacje jakie posiadają osoby starsze a więc jakiegokolwiek zajęcia powinny wykorzystywać wiedzę uczestników i umożliwiać wymianę tej wiedzy między nimi. Teraz jak już możemy zebrać doświadczenia z pierwszego kursu możemy ująć je w takie punkty:

- a/ Charakter i zadania kursów kształcenia instruktorskiego powinny być określone poziomem i potrzebami tak uczestników jak i całego Związku.
- b/ Uczestnikami będą dorodni ludzie /nawet jeżeli bardzo młodzi/, przewidziane z wyższym wykształceniem, z zawodami, z doświadczeniem w prowadzeniu pracy harcerskiej.
- c/ Potrzebne im jest zetknięcie się z gronem tak samo myślących i pracujących w harcerstwie ludzi, w harcerskim otoczeniu i atmosferze.
- d/ Jako ludzie czynni i zainteresowani zechcą wziąć z kursu pożytki, że zrobili krok naprzód w rozwoju wewnętrznym, poszerzyli wiedzę i doświadczenie. Powinni wynieść z kursu nowy zapał, nowe podejście i coś nowego do wprowadzenia do pracy z młodzieżą jak również zrozumienie nie jak radzą sobie instruktorki i instruktorki na innych terenach i jak można sobie wzajemnie pomóc.
- e/ Styl prowadzenia kursu i dobór prowadzących zajęcia powinien być wzorem harcerskiej metody i ideologii.
- f/ Uczestnicy powinni utwierdzić się w poczuciu, że są częścią całości Związku, gronem instruktorek i instruktorków dzielących odpowiedzialność za cele, prace i przyszłość ZHP.

Kurs zdał egzamin jako impreza, na której mogli poznać się młodzi i starsi członkowie grona instruktorskiego z różnych krajów w których żyjemy. Ten pierwszy tego rodzaju kurs zgromadził 60 osób ale wiem, że było więcej zainteresowanych, którzy tym razem nie mogli przyjechać. Wskazuje to na wielką potrzebę takich spotkań a teraz mamy dowód, że jest to wykonalne. Jeżeli utrzymamy myśl regularnych kursów światowych to w ciągu kilku lat całe nasze grono będzie się znało i tworzyło siłę obejmującą naprawdę cały świat. Ciężkimi było obserwować jak instruktorki i instruktorki przybyli z 11 różnych krajów z jednakowym odczuciem i podejściem mówili o sprawach harcerskich jakby od lat razem pracowali. Łączy nas najwyraźniej bardzo wiele a chcemy jeszcze większego zacieśnienia więzów, wymiany wiedzy, doświadczeń, porównywania myśli, wzrastania w siłę.

Zdaję sobie sprawę z tego, że organizowanie takich kursów to poważne przed-

dalszy ciąg na stronie 7.

PRZEDSTAWICIELKA WAGGS

W OBOZIE INSTRUKTOREK

W środę 23 sierpnia 1989 r. Światowy Obóz Kształcenia Instruktorek gościł członkinię W.A.G.G.G.S. Dr. Kathryn Benson-Evans odwiedziła nas na prośbę przewodniczącej Komitetu Światowego, Dr. Odile Bonte, która sama nie mogła skorzystać z naszego zaproszenia.

Dr. Benson-Evans wracała z otwarcia międzynarodowego kursu skautek w Cheltenham i była w towarzystwie skautek z innych krajów: Mrs. Jane Smart z Walii, Dr. Siripen Trachaiyaporn z Tailandu i Mrs. Rahel Antoine z Iraku. W bramie obozu drużna Naczelniczka i Komendantka Obozu przywitały gości chlebem i solą. Witana okrzykiem "Czuj! Czuj! Czujaj!" Dr. Benson-Evans weszła na teren obozu. Przedstawiłyśmy jej komendę, a następnie wszystkie uczestnicz-



Zastęp "PIUNTYKANI"

Zastęp "WARTA"

Wszystkie zastępy witają Dr. Kathryn Benson-Evans



Zastęp "ZANISZA"



Zastęp "ZIEMOCZONE"



Zastęp "WTRHALOŚĆ"

ki, tłumacząc skąd są i jakie funkcje pełnią w harcerstwie. Oprawdając gości po obozie opowiadaliśmy o programie i celach naszego kursu.

Zaprosiliśmy gości do kręgu i po odpiewaniu paru piosenek wręczyliśmy Dr. Benson-Evans odznakę kursu. Poprosiliśmy ją o przekazanie podobnych odznak Dyrektorce Biura Światowego, Ms. Ellen Clark, oraz przewodniczącej Światowego Komitetu, Dr. Odile Bonte.

Następnie zaprowadziliśmy gości na kolonię londyńskiego hufca "Bałtyk". Po obejrzaniu stancji zadržaliśmy jeszcze na koniec koninka i na opuszczenie flagi. Było oczywiste, że wesole i rozemniane a zarazem bardzo zdyscyplinowane zuchy zainponowały naszym gościom.

Drużna Naczelniczka pokazała albumy z fotografiami z kursu. Opowiadała gościom o przebiegu pierwszego tygodnia w Londynie. Dr. Benson-Evans przywziasła dla wszystkich uczestniczek kursu postćmiaki wydane przez Światowe Biuro z okazji Dnia Myśli. Z naszej strony daliśmy naszym gościom lilijki harcerskie. Poprosiłam Dr. Benson-Evans aby wraz z naszymi życzeniami przekazała także lilijki harcerskie Dyrektorce Biura, Przewodniczącej Komitetu Światowego i wszystkim członkom tego Komitetu. Dr. Benson-Evans powiedziała, że będąc w Komitecie Statutowym zajmie się wyszukaniem Statutu Z.H.P. bo "ostatnie byłyście założycielkami WAGGGS więc Statut wasz musi gdzieś u nas być."

Dr. Benson-Evans była dobrze poinformowana o Z.H.P. Wiedziała też, że Naczelnictwo zakupiło dwa krzesła w Pax Lodge. Dodała, że Pax Lodge powinien być gotowy na wiosnę następnego roku i że ma nadzieję, że się spotkamy na jego otwarcu.

Wizyta trwała zaledwie godzinę. Skautki po długim dniu /i ze względu na dzieci, które miały ze sobą/ zrezygnowały z zaproszenia na ognisko. Żegnając się z nami cieszyły się, że miały okazję poznać polskie harcerki i zuchy.

W liście, który otrzymałam po powrocie z obozu, Dr. Benson-Evans dziękowała za zaproszenie i serdeczne przyjęcie.

Jagoda Szulo hm.
Kierowniczka Wydziału Zagranicznego.

PAX LODGE jest nowym ośrodkiem WAGGGS budowanym obecnie obok siedziby Światowego Biura. Dla sebrania Fundusów była prowadzona akcja sprzedawania krzesel zadelkowanych osobom, które przyjeżdżają do nas na obozy skautingu. Nasze dwa krzesła są in. Andrzeja Małkowskiego i Olgi Drahonowskiej - Małkowskiej.

Międzynarodowy Ruch Skautek - World Association of Girl Guides and Girl Scouts - przygotowuje się do 27ej Konferencji Światowej w Singapurze w 1950r. Kierowniczka Wydziału Zagranicznego utrzymuje stały kontakt ze Światowym Biurem WAGGGS przysyłając o kraszyskie wyrażonej Organizacji Harcerek na Konferencji w 1950r., informując o naszej działalności na całym świecie i upominając się o nasze prawo przynależności do WAGGGS, którego byłymy współuczestniczkami w 1928 r. W tym celu odbyły się ostatnio spotkania Kierowniczki Wydziału Zagranicznego z Dyrektorką Biura Światowego Ms. Ellen Clark oraz z Przewodniczącą Komitetu Światowego WAGGGS Dr. Odile Bonte. Komitet Światowy wykonuje polecenia Konferencji Światowej i decyduje, między innymi, o zaproszeniach na konferencję. Następnę posiedzenie Światowego Komitetu odbył się we wrześniu b.r. Sprawa nasza będzie dyskutowana. W związku z tym dostarczyliśmy informacji o naszej organizacji i o idealach, symbolach, strukturze, działalności i historii ZHP. Dyrektorka Biura Światowego i Przewodnicząca Komitetu Światowego zostały zaproszone na Światowy Oboz Kształcenia Instrukcerek.

Jagoda Szulo hm.

Na Obozie, po mojej pogadance na temat WAGGGS wyłoniła się dyskusja, której konkluzję podajemy poniżej. Dyskusja oparła się na dwu zasadniczych pytaninach:

I. Czy należy nam na tym, abymy należały do WAGGGS ?

Wszystkie drużny uważały, że tak, że powinniśmy należeć. Uzasadniały swoje wypowiedzi

Uzasadniały swoje wypowiedzi następującymi argumentami:

1. Jest to sprawa HONORU.
2. Mamy do tego PRAWO.
3. Należy nam się UZNANIE za wkład Organizacji Harcerek - a szczególnie drużny Olgi Małkowskiej - w rozwój WAGGGS.
4. Przynależność dalaaby nam okazję do POMAGANIA innym ruchom skautowym w rozwijaniu i prowadzeniu ich pracy.
5. Mialybyśmy WPLYW na ważne decyzje na arenie międzynarodowego skautingu.
6. Byłaby to doskonała PROPAGANDA dla sprawy Polski.
7. ŁACZNOSC I KONTAKTY z innymi ruchami skautowymi niewątpliwie przyniosłyby wiele korzyści.
8. Byłby to pewien PRESTIŻ z punktu widzenia historycznego /uznanie naszego wkładu w rozwój metodyki skautowej/ jak i z punktu widzenia młodzieży harcerskiej.

W związku z powyższymi wypowiedziami nasunęło się następnę pytanie:

II. Jak należy teraz postępować ? - co mamy robić dalej ?

1. Musimy INFORMOWAC Biuro Światowe i wszystkie ruchy skautowe o sprawach ZHP.
2. Dobra PROPAGANDA jest konieczna. Do tego potrzebny jest odpowiedni materiał.
3. Potrzebne są także Dobre DYPLMATYKI.
4. Nie może osiabrać nasza ROLA OBRONCZA w stosunku do Zasad i Idealów harcerskich, które od tyłu lat przechowujemy na emigracji.
5. Musimy OSTRZEŻAC i UPRAEDZAC Biuro Światowe przed staraniem się o członkostwo WAGGGS reżymowego harcerstwa.
6. Musimy koniecznie działać RAZEM z prawdziwym Harcerstwem w Polsce jeżeli mamy kiedykolwiek zająć w Międzynarodowym Ruchu Skautek miejsce które do nas prawnie należy.

To były nasze myśli. Chętnie usłyszemy wasze.

CZUWAJ!

Jagoda Szulo hm.

Dokończenie ze strony 4.

siewzięcie i może łatwiej byłoby urządzać je w różnych krajach. Każdy następný kurs będzie jednak miał już wzór do naśladowania i wspomnienie jak wiele dali nam organizatorzy Pierwszego Kursu. Ponadto praca i wysiłek jaki włożyli, wybiłali się wiara w potrzebę tego co robia, radość z udostępnienia tego przyjezdnym i nadzwyczajna dobra wola, żeby wszystko wyszło z pozytkiem dla nich a przez nich dla harcerstwa.

Jadwiga Chruściel hm

MOI RODZICE

Jeszcze jakiś czas przed Światowym Obozem Kształcenia Instruktorów komenda kursu rozesała do zgłoszonych harcererek list tej treści /w skrócie/:

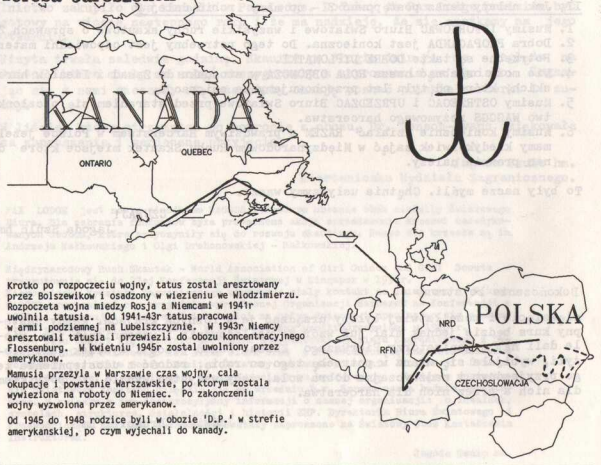
Ponieważ rok 1989 jest rokiem wielu rocznic historycznych, chcemy i my się dołączyć do obchodów związanych z tymi rocznicami w nasz harcerski sposób.

Sądziemy, że najlepszą formą będzie zdobycie wiadomości – nie o historii czy po liście, bo o tym napewno już dużo wiecie – ale o wkładzie każdego Polaka, który tę wojnę przeżył jako żołnierz, partyzant, wygnańca, tułacz.

Wasi dziadkowie, a może i rodzice, napewno mają wiele ciekawych wspomnień i pa miątek. Od Was zależy żeby się z nimi spotkać. Wiadomości, które zdobyć będziecie, macie przekazać nam wszystkim. Chcemy zrobić z nich wystawę, a może nawet wydać ją w formie książki, o ile wasz materiał będzie ciekawy.

Co można przesłać? Mnóstwo rzeczy według własnego wyboru. A więc: Rodowód /drzewo genealogiczne waszej rodziny. Zdjęcie, opis, rysunek miejscowości z których rodzice czy dziadkowie pochodzą. Opis ich przeszłości wojennej, t.j.m. kiedy i jak wyjechali z Polski, trasę wędrówki, przejazdy na tułaczostwo /np. Sybir, Niemcy, Węgry, Palestyna, Perzja, Indie, Afryka itd./, Czy, gdzie, kiedy i jak dotarli do wojska, oddziały do których na leżeli, gdzie walczyli, zdobyte odznaczenia, co robili po demobilizacji. Krótkie opisy ciekawych wypadków, przesady, ludzi spotkanych w tej wędrówce.

Teresa Jaroszonek



Krotko po rozpoczęciu wojny, tata został aresztowany przez Boliszewików i osadzony w więzieniu we Włodzimierzu. Rozpoczęta wojna między Rosją a Niemcami w 1941r. uwołniła tatusia. Od 1941-43r. tatua pracował w armii podziemnej na Lubelszczyźnie. W 1943r. Niemcy aresztowali tatusia i przewiezli do obozu koncentracyjnego Flossenbürg. W kwietniu 1945r. zostali uwolnieni przez Amerykanów.

Mamusia przeżyła w Warszawie czas wojny, cała okupację i powstanie Warszawskie, po którym została uwolniona na roboty do Niemiec. Po zakończeniu wojny wyjechała przez Amerykanów.

Od 1945 do 1948 rodzice byli w obozie "D.P." w strzynie amerykańskiej, po czym wyjechali do Kanady.

I DZIADKOWIE

Cozywiście, ilustrujcie to zdjęciami, rysunkami, mapkami, wykresami, wycinankami z gazet. Może nawet uda się Was zdobyć jakieś cenne pamiątki odznaczenia, legitymacje, dokumenty... ale lepiej zrobić z nich zdjęcia niż rzygnąć grubie nie cennych oryginałów.

Co z tego wynika?

Otóż otrzymamyśmy tylko kilka prac – może dlatego, że nie były obowiązkowe i że brakowało czasu – jedne opracowane graficznie, inne w formie dłuższych opowiadań, ale wszystkie ciekawe na swój sposób. Usatysfakcjonowani, że wprowadziłyśmy nie da się zrobić, ale materiał ten doskonale nadaje się do druku na łamach naszego. Tak też od dziś zaczynamy od najkrótszej pracy /ze względu na brak miejsca/ Węzełek rozpoczyna cykl pt. "Moi Rodzice i Dziadkowie w II Gieł Wojnie Światowej".

Może inne drużyny, uczestniczek kursu, które nie napisały dotychczas oraz i inne "później urodzone" instruktorzy i starsze harcerki zechcą nadesłać opowiadania i swoje wspomnienia rodzinne. Opracowanie graficzne nie jest konieczne – to robi Węzełek – prosimy o same opowiadania, oraz ważne Foto-grafie i rysunki. Przyśyłajcie – będziemy drukować.

Monika Michalska



Dziadek mój, Stanisław Kiryłuk, urodził się w Ostrówkach, powiat Radzyń, województwo Lubelskie w 1911r.

W czasie II-jej Wojny Światowej znalazł się na terenach rosyjskich, w Lwowie. Potem organizował partyzantkę przeciwko Niemcom w województwie Lubelskim.

Babcia moja, Izolda Lerska, urodziła się w Warszawie. W czasie wojny brała czynny udział w walce przeciwko Niemcom. W 1943r. została aresztowana przez Gestapo w Nowym Sączu i spędziła 10 miesięcy w obozie Trzebnia, powiat Jasło. Udało się jej zorganizować ucieczkę z obozu. W czasie Powstania Warszawskiego przebywała w Warszawie i uczestniczyła w walce przeciw Niemcom. Przepłynęła Wisłę pod ostrzałem aby namówić armię Radziecką do udzielenia pomocy walczącym Polakom. Za udział w Powstaniu odznaczona Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Mój Dziadek ze strony ojca, Ignacy Henryk Michalski, był czynnym A.K. Wybuch Powstania zastał go na Saskiej Kępie wobec czego nie brał w nim udziału. Zginął w obozie koncentracyjnym pod koniec 1944r. w Theresienstadt.

Babcia moja, Helena Michalska, nie brała czynnego udziału w podziemnej walce przeciwko Niemcom, zmarła w Warszawie w 1979r.

OSTRÓWKI, gdzie urodził się Dziadek

Postać druhy Jagi, najwybitniejszej, jak dotąd instruktorki jest stosunkowo mało znana. Weselek postara się ją wam przybliżyć. W kolejnych numerach będziemy drukować wspomnienia druhen, które ją znały oraz wyjątki z książki Anny Zawadzkiej - "OPowieść o DRUHNIE JAGIE".
Dziś podajemy wyjątek na temat kursu harcmistrzowskiego.

JADWIGA FALKOWSKA

Największym jednak wkładem Jagi w kształcenie instruktorek warszawskich w tym okresie był kurs harcmistrzowski, który prowadziła w pierwszej połowie 1941r. przy pomocy Nandy Kamienieckiej-Gryko. Oprócz uczestniczek kursu, z których większość /pięć/ stanowiły hufcowe, na spotkaniach kursu bywały "przedwojenne" harcmistrzynie.

Program kursu został w całości zaprojektowany przez Jagę, metodę jego przeprowadzenia i różne szczegóły dyskutowała z Wandą. Program koncentrował się wokół czterech szeroko potraktowanych zagadnień: 1. Idea Polski 2. Sylwetka wśród czołowej kobiety 3. Historia ZHP ze szczególnym naciskiem na prądy i kierunki panujące w Związku na przestrzeni lat jego istnienia 4. Nowoczesne kierunki w psychologii. Poszczególne zagadnienia wypływające z tych tematów referowane były przez kierownictwo kursu, przez jego uczestniczki / w takim wypadku były także koreferaty / lub przez fachowców. Sensowne branie udziału w dyskusji umożliwiło uczestniczkom solidne przygotowanie w postaci bogatej lektury, którą zalecała Jaga. W nawiązaniu do niektórych tematów odbywały się również ćwiczenia praktyczne.

Fachowców ekscytował temat "Idea Polski". Na spotkaniu, na których dyskutowano różne "idee", przychodzili przedstawiciele rozmaitych kierunków politycznych, przede wszystkim jednak ruchu ludowego. W związku z tym, historycznym odczuciem do tematu, zadała kiedyś Jaga uczestniczkom kursu takie oto proste ćwiczenie: przygotować wypowiedź na temat postaci z historii Polski, która jest danej uczestniczce szczególnie bliska, uzasadnić dlaczego - czas wypowiedzi do kładnie 5 minut. Jaga śmiała się, że choć walczyć z gadulstwem, a ćwiczenie okazało się bardzo trudne do wykonania.

Zagadnienia związane z tematem "Sylwetka współczesnej kobiety" /np. życie rodzinne, dom kobiety niezamężnej, praca naukowa i społeczna w życiu kobiety/ referowały wyłącznie uczestniczki kursu. Natomiast historię ZHP referowała w całości Jaga, z wyjątkiem zagadnienia zmian statutowych na przestrzeni lat, które omówił ówczesny sekretarz Naczelnictwa, Antoni Olbromski. Uczestniczki musiały jednak przeczytać, jako lekturę obowiązkową, wszystkie istniejące wówczas opracowania dotyczące historii Związku. Odbyła się dyskusja na temat kilku zasadniczych zagadnień: drogi jaką ZHP powinno iść po wojnie, ewentualnych zmian jakie należałoby wprowadzić w statucie, ewentualnych zmian programowych i zmian w Prawie. Po dyskusji uczestniczki otrzymały polecenie opracowania, każda oddzielnie, swoich uwag i wniosków w formie projektu rezolucji. Na prowadzonym przez siebie kursie harcmistrzowskim Jaga stworzyła więc uczestniczkomoknąję zarówno do przemyślenia szerokiego wachlarza zagadnień interesujących dojrzałego obywatela, Kobieta, dojrzałą instruktorkę harcerską i wychowawcę, jak i do opanowania technik potrzebnych w dyskusji na tego rodzaju tematy. A poza tym, była jeszcze ta niezwykła atmosfera kursu, atmosfera, jaką tylko Jaga umiała stworzyć.



Druhá Jaga Falkowska
Wilno, 1925r.

Spotkałam druhnę JAGĘ

Bardzo żałuję, że nie mogłam być na spotkaniu poświęconym Druhnym Jadze Falkowskiej. Nie wiem, czy mój przyczynek doda coś do tego co było powiedziane, a będą to tylko migawki spotkań dziecka, potem młodej harcerki i kilka uwag usłysanych od tych co byli Jej bliżej.

Druhnę Jagę pamiętam z Krzemienia. Smutka pani, przeważająca w harcerkach mundurze, która wzbudza sympatię jakimś spokojnym, promiennym uśmiechem i którą się tak pamiata.

Wiem, że była czynna w harcerstwie, uczyła fizyki, była kierowniczką internatów Krzemienieckiego, a młodzież lubiła ją i ceniła w szczególności sposób.

Była wychowanką Liceum Krzemienieckiego, a potem studiująca razem z Jagą Falkowską na Uniwersytecie Warszawskim wspomina, że Jaga miała wielki dar wpływania na ludzi bez cienia narzucania swojej woli, umiała wyzwoleć z człowieka to, co w nim najlepsze, umiała słuchać, ośmielała i pomagała samemu znaleźć rozwiązanie dla trudnych niejednokrotnie problemów.

Potem, już podczas okupacji, druhá Jaga między innymi czynnościami w konspiracji, prowadziła w Warszawie spotkania dyskusyjne dla instruktorek. Noja matka brała w tym udział i któregoś dnia zaprowadziła mnie do druhy Jagi. Miałam 13 lat i też chciałam coś robić.

W skromnym pokoiku panował spokój i powaga, nastroj niezależny od groźnych dni w Warszawie. Rozmowy dokładnie nie pamiętam, tylko ten uważny, pogodny wzrok i zaufanie z jakim powierzyła mi pierwszy meldunek do zanieśienia, bez zapisywania adresu. Zrozumiałam, że nie mogę tego stracić, że to jest coś bardzo ważnego i że teraz będę musiała wiele pamiętać, uważać i czuwać.

Druhá Jaga "przekazała" mnie do 1 ZDH. Pierwsze spotkanie w mieszkaniu pp. Wedekich na Złotej odbyło się z Jolą Wedeką, drużynową i Zosią Zawadzką "Kozą", która miała prowadzić nasz zastęp. Zosia spytała mnie czy mam koleżanki, które chciałyby być harcerkami. Przyprawiliśmy znajome przyjaciółki z Krzemienia i tak powstał zastęp "Świetlików", a potem druhá.

24 marca /data przysięgi Kościuski/ druhá Jaga przyjęła od nas przysięczenie. Widziałymy ją bardzo rzadko, jednak Jej wpływ mogliśmy docenić w całej pracy naszego zastępu. Był to może po pierwsze nacisk na pracę nad sobą, na kształcenie, braterstwo i odpowiedzialność.

KURS DRUŻYNOWYCH

CHORAGWI HARCEREK W ST. ZJEDNOCZONYCH

W czasach, gdy młodzież rwała się do czynu, gdzie akcja, niebezpieczeństwo i przygoda były porządnym stylem, a tragedie, straty i poniewierka "chlebem powszednim" całej ludności, drużna Jaga broniła naszej młodości i prawa do życia. Skłaniała do myślenia o przyszłości, o budowaniu a nie tylko o walce.

Już później mówiła mi matka o gorącej dyskusji jaka wynikła na jednym ze spotkań instruktorek właśnie na ten temat.

Popularne były głosy, że Polska potrzebuje obrońców, gdy jesteśmy w walce z okupantami wszystko inne powinno pójść na plan dalszy, a służba na być jeśli nie sabotażem czy dywersją, to przygotowaniem do powstania.

Drużna Jaga zdecydowanie przeciwstawiała się takiej wyłączeni. Oczywiście musimy przechodzić kursy sanitarne, łącznościowe i nawet ćwiczenia z bronią, ale równie ważne musi być przygotowanie do normalnego, twórczego życia, wychowanie pełnowartościowych, zdrowych moralnie ludzi. Należało, że potrzeba nam też odprężenia, harcerskich gier i humoru, że nie możemy lekceważyć pomocy w domu, rodziny.

Stąd konspiracyjne małe obozy czy wycieczki, "kominki" o różnych tematach po kazujących piękno życia, nauka na kompletach, pomoc potrzebującym, jako ważną część służby. Zaskakującym było dla nas studiowanie ziemi Mazurek, bo przecież gdy te ziemie wrócą do Polki trzeba coś o nich wiedzieć, aby z ludźmi tamtejszymi znaleźć wspólny język.

Jola Wedecka-Kasicka, w późniejszym okresie hufcowa i podczas Powstania Komendantka Punktu Sanitarnego, w swoim wspomnieniu o drużnie Jadze pisze:

".... specyficzne podejście drużny Jagi do drugiego człowieka charakteryzowało się uznaniem jego osobowości. W pojęciu drużny Jagi osobowość nasza manifestowała się niezależnie od naszej woli ... uważała, że należy dać szansę aby osobowość każdego człowieka mogła rozwinąć się kompletnie, aby każdy mógł żyć szczęściem wynikającego z poczucia własnej, wewnętrznej wolności."

I dalej: "...A była przecież wodzem urodzonym - ale, podkreślam raz jeszcze, nie w sensie narzucania swej woli innym - ale w sensie umiejętnej wyzwalania z nich ich własnej osobowości...."

.... Wydaje mi się, że na tym właśnie polegał Jej wielki talent wychowawczy".

Hanka Czarnocka - Koćcia

Supetki

Następna lista Supeteków

Syn drużny śp. Marii Musiał

- 10 dol.

Kurs Drużynowych zorganizowany przez Komendę Chorągwi w St. Zjed. odbył się w terminie od 29.7 do 6.8.1989 r. Dwa całe dni musiałyśmy poświęcić na dojazdy i na przeloty a na zajęcia kursu miałyśmy tylko 7 dni.

Kurs odbywał się w gościnnym klasztorze OO. Paulinów, gdzie zajmowałyśmy dwie sale, jedną jako sypialnię a drugą na zajęcia. Oprócz tego korzystałyśmy z pełnego zaplecza gospodarczego, tzn. z kuchni, sprzętu kuchennego i jadalni. Te idealne warunki pozwoliły nam na maksymalne wykorzystanie czasu poświęconego przede wszystkim programowym zajęciom kursu. Piękne położenie klasztoru na wzgórzu położonym w oddali od miasteczka Kittanning w Pensylwanii przyczyniło się również do urozmaicenia kilkakrotnie przeprowadzanych gier przyrodniczych.

W sumie miałyśmy 34 uczestniczek z Chicago, Detroit, Nowego Jorku, New Jersey, Connecticut, Californii i Seattle, w stanie Washington. W obsadzie miałyśmy 6 instruktorek, co pozwalało nam odpisać między zajęciami, jak również zapewnić zapoznanie się dziewcząt z różnymi osobami podejścia do pracy harcerskiej.

W zajęciach metodycznych najwięcej czasu poświęciliśmy rozpracowaniu planu pracy drużyny, zaczynając z ogólnym, odczorowym, a przechodząc do bardziej szczegółowego, miesięcznego, który dziewczęta pisały już indywidualnie. Inne główne tematami były cechy i obowiązki drużynowej, sposoby przeprowadzania stopni i sprawności, służba Polsce i gry przyrodnicze. Wiele zajęć przygotowanych było tak, żeby w jak największym stopniu wzbudzić pracę zespołową w zastępach. Dodatkowe zajęcia dotyczyły obrzędowości, prowadzenia ksiągki administracyjnych w drużynie, harcerstwa jako metody wychowawczej i systemu zastępowego. Dla odprężenia, harcerzystałyśmy побликие parki stanowe na prawie całodzienne wycieczki, gdzie oprócz zajęć metodycznych jadałyśmy posiłki i kąpałyśmy się w jeziorach. Przyjemnym zakończeniem każdego dnia był kominek lub ognisko. Korzystając z rozności 1-go sierpnia i z tego, że jedna z naszych instruktorek była Akaczką, całe jedno barako udane ognisko poświęciliśmy roli w AK harcerki. Przy końcu kursu, dziewczęta spędziły kilka godzin w rezyderencji dla osób starszych, gdzie chodząc po pokojach, śpiewając i rozmawiając z rezydentami, uiliły im kilka chwil. Oprócz tematów ściśle związanych z funkcją drużynowej, przeprowadziłyśmy sprawność ratowniczą /miałyśmy w obsadzie dwie

Oprócz tematów ściśle związanych z funkcją drużynowej, przeprowadziłyśmy sprawność ratowniczą /miałyśmy w obsadzie dwie pialęgniarki/, a dla dziewcząt, które już miały ratowniczkę, sprawność ekologiczną. Każda uczestniczka otrzymała teczkę z powielonymi materiałami, do których będzie mogła wrócić, pełniąc funkcję drużynowej.

Kurs był bardzo intensywny. Powinien był trwać dwa tygodnie, ale skróciliśmy do jednego, uważając, że przyjeździe więcej uczestniczek. Mało z nich mogłyby pozwolić sobie na dwa tygodnie, szczególnie jeśli brały udział w normalnej akcji letniej swoich hufców. Naturalnie najwięcej szwankowało posługiwanie się językiem polskim. Chociaż dziewczęta, z kilkoma wyjątkami, uiliły wypowiedzieć się zupełnie dobrze po polsku, nigdy sobą rozmawiały cicho po angielsku. Kłopoty były też z pracą zespołową w zastępach, co odzwierciedlało stan pracy zastępów w drużynach. Zastępowa często nie umiała rozdzielić i zorganizować zajęcia tak, żeby w nie wciągnąć cały zastęp, a z drugiej strony zastęp nie był wcale przygotowany na działanie zespołowe, choć zastępy podzieliłyśmy terenami, tak że dziewczęta w każdym z nich znalazły się dobrze, a nawet przyjaźniły.

W ocenie kursu, którą wypełniała każda kursantka na pytanie w czym kurs mógł mi najwięcej, większość odpowiedziała, że w planowaniu pracy i zbiorów. Natomiast na pytanie - co najwięcej podobało mi się na kursie, przy najróżniejszych odpowiedziach, prawie 30% napisało, że koleżeństwo i poznanie się nawzajem. Wnioskując z tych dwóch odpowiedzi, wygląda że kurs spełnił przynajmniej dwa ważne zadania. Mamy nadzieję, że spełnił też inne. Przyszłość pokaze, ile uczestniczek kursu zostanie w przyszłości funkcyjnymi i jak zastosują wiadomości zdobyte na kursie.

Ewa Jastrzębka, hm,
Komendantka kursu drużynowych
"Harcerska Droga"

Do swego sprawozdania drużna Ewa dołączyła jeszcze 2 "dodatki":
SŁUŻBA POLSCE - poniżej, oraz
GRY NA WZBOGACENIE JĘZYKA POLSKIEGO -
odkładany /s braku miejsca/ do następnego
Węszka.

SŁUŻBA POLSCE
KURS DRUŻYNYCH, 8/89
opracowała E. Jastrzębka

SŁUŻBA POLSCE W DRUŻYNIE

Co chcemy osiągnąć (accomplish)?


Jak to możemy osiągnąć?

1. Postąpić z znajomością języka polskiego wśród naszych harcerzy.
2. Postąpić z znajomością historii, geografii i kultury polskiej wśród naszych harcerzy.
3. Utrzymać łączność z harcerstwem w Polsce, lub z wybraną rodziną w Polsce i pomagać im w inny sposób możliwości.

- a. Drużynowa dba o swoje własne wzbogacenie języka polskiego (her own improvement).
- b. Drużynowa i funkcyjne starają się mówić do swych harcerzy tylko po polsku.
- c. Drużynowa przygotowuje zajęcia na zbiórki tak żeby dziewczęta miały okazję używać języka polskiego jak najwięcej.
- d. Drużynowa przygotowuje zajęcia, tan. gry na wzbogacenia języka polskiego w swych harcerzy.
- e. Drużynowa przerebala wiadomości tyczące historii, geografii i kultury polskiej potrzebne do zdobycia sprawności i stopni. Starsi się to robić jak najbardziej interesując, w formie gier.
- f. Drużynowa stara się być poinformowana na temat bieżących (current) spraw polskich, o których informacje uzyskuje się w prasie polonijnej i amerykańskiej). Używa tych informacji jako tematu do zajęć na zbiórkach:
 - (1) organizuje wytyczki dla drużyny na wystawy o tematyce polskiej.
 - (2) organizuje wytyczki dla drużyny do instytucji amerykańskich (muzea, galerie sztuki pięknych - art galleries) gdzie są jakies "polonica", lub wkład pracy Polaków.
 - (3) opracowuje gry oparte na zdobytych informacjach, które przyspawia na zbiórkach drużyny.
- g. Drużynowa zna najważniejsze daty rocznic polskiej 3-ci maj - Dzień Konstytucji 1-maj sierpień '44 - Powstanie Warszawskie, sierpień '80 - powstanie Solidarności, wrzesień (18y i 17-19) '39 - odpad Niemców i Rosji na Polskę, 1-ligo listopada - Święto Niepodległości - i uwzględnia obchodzenie ich na zbiórkach drużyny poprzez inscenizacje, piosenki, gawędy, prz.
- h. Drużynowa wraz z drużyną nawiguje łączność listową (by mail) z jakąś jednostką harcerską w Polsce, (naturalnie mówimy o harcerstwie niezależnym)

- wypełnia życzenia świąteczne, pozdrowienia na Dzień Myśli Harcerskiej, zdjęcia z pracy drużyny.
- b. Ponieważ harcerstwo niezależne nie ma środków do pracy (no money for work), drużyna może starać się pomóc finansowo zaprzyjaciłemu jednemu, posyłając pieniądze zarobione na jakiejś akcji drużyny (zbieranie papieru lub puszek aluminiowych, sprzedaż ciasteczek upieczonych przez dziewczynki, objęcie szatni na imprezach polonijnych, itd.)
- c. Drużyna bierze pod opiekę jakąś biedną rodzinę w Polsce - pomaga jej finansowo, ile może (patrz b) lub zbiorowo pakuje i wysyła paczkę z różnymi rzeczami, których nie ma w Polsce, lub są bardzo drogie.

4. Udostępnić (make available) informacje o Polsce lub Polakach i brońić dobrego imienia polskiego w środowisku amerykańskim.
 - a. Drużynowa pilnuje okazji w swojej szkole, żeby poinformować Amerykanów o Polsce. Jeżeli ma do wyboru (has a choice), przygotowuje raporty na polskie tematy na swoich kursach socjologicznych (social studies) w szkole.
 - b. Drużynowa, z pomocą drużyny, przygotowuje afisze lub zbiórki (collage) na wystawy międzynarodowe czy związane w szkole lub w bibliotece (może poprosić znajomą instruktorkę o pomoc).
 - c. Drużynowa pilnuje okazji by jej drużyna brała udział w emitycznych występach (folk fairs) organizowanych przez szkoły, biblioteki, zarządy miejsc (municipalities), popiując się piosenkami, opowiadaniem, inscenizacjami i tańcami narodowymi.
 - d. Drużynowa uważa nad tym, żeby w jej otoczeniu amerykańskie nie rozpowszechniano fałszywych lub krzywdzących informacji o Polsce lub o Polakach (lie alert and tries to prevent spread of prejudicial or false information)

INSTRUKTORKI
pisze 

drużna Krystyna Nike z Warszawy, między innymi, pisze:
.... Uczestniczyłam, przed tygodniem, w Zlocie Szarych Szeregów - to było wspaniale, niezapomniane przeżycie. Postaram się opisać je szerzej, zebram materiały i wysłać drużnie dla Węszka. A teraz pokrótce:

Najpierw, w sobotę 23 września był na omentarzu wojewskomu na Powąskach apel poległych, potem w Katedrze św. Jana uroczysta Msza św a nazajutrz, w niedzielę, od samego rana, w Wesołej, koło Warszawy na wielkiej zielonej polanie mssa polowa, połączona z poświęceniem sztandarów dla drużyn Związku Harcerstwa Rzeczpospolitej, ze zbiorowymi śpiewami.

Potem spotkania towarzyskie po latach nie widzenia. Bo zjechali na ten Zlot harcerze z całej Polski i ze świata, a także z Londynu, wszyscy niemal zjadący harcerze Szarych Szeregów stawili się na ten Zlot. Obiad był z kotka - polowa grochówka z kawałkiem kiełbasy i bułką a później już o zmruku - ognisko, prawdziwe duże harcerskie ognisko na polanie i wysztytko było jak w harcerskiej pieśni - że pionie ognisko i szumią knieje, sam naczelnik był wśród nas - naczelnik ORSZA, druh Stanisław Broniewski, potem były gawędy i piosenki i na koniec modlitwa - O Panie Boże Ojcie Nasz w opiece swej nas miej i już zupełnie na dobranoc - Idzie noc, słońce już, seszło z gór, seszło z mórz ... wszyscy mieliśmy ściśnięte gardła i żyły w oczach.

Po 50 latach - znów wolni jak w Wolnej, jak wtedy przed wojną, gdy szczylnaliśmy naszą harcerską na całe życie przygodę.

prenumerata

Upzejmie przypominamy, że roczna prenumerata
Węzełka wynosi:



W W. Brytanii i w Europie	wynosi	£. 5.00
We Francji		55.00 fr. fr.
W St. Zjednoczonych, Kanadzie i Australii	lotniczo zwykłą	10.00 dol. 9.00 dol.



Czeki należy wystawiać na: Polish Girl Guides Ass.



**NAJLEPSZE
ZDROWYCH
i WESOŁYCH
ŚWIĄT
PRZYSYŁA**

